Nr. 242 Warszawa, Poniedziałek dnia 9 (21) Października 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 34.
Zachód słońca o g. 4 m. 55.

Długość dnia g. 10 m. 21.
Ubyło dnia g. 6 m. 31.

Poniedziałek 21 Października.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsył nych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Poniedz.	Urszuli P M.
Wtorek	Korduli p. m.
Sroda	Jana Kapistrana
Czwart.	Rafała Archanioła
Piątek	Kryspina
Sobota	Ewarysta Pap Męcz
Niedziel.	Frumencyusza B W.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy po 12 kop. za wiersz. Nekrologia po 10 kop. za wiersz.**

„KALENDARZ DLA WSZYSTKICH“
NA ROK 1890

opuścił prasę.

Oprócz zwykłej części kalendarzowej i informacyjnej, obejmuje obfity dział literacki i popularno-naukowy. W pośród poezyj znajdują się utwory zmarłego tak wcześnie, a tak sympatycznego Sławomira Steckiego, dalej Józefa Grajnerta, Ludwika Niemojowskiego i innych. Z powieści oryginalnych: „Łza Dziecięcia“ i „Po za Grobem“ L. Niemojowskiego, „Irma“ obrazek z życia węgierskiego przez Wład. Kor. Zielińskiego; „Mowczanycha“ nowella Rawity i t. p. W dziale popularno-naukowym: „Krew i jej krążenie w ciele ludzkiem“; „O tak zwanem zatruwaniu zębów“, „Wychowanie ze stanowiska antropologii; „Dla Matek“: — Ogólne uwagi o chorobach dziecinnych i pielęgnowaniu chorych dzieci“; „Wystawa pracy kobiet,“ „Pszczoły“; Wiadomości pożyteczne; Wieża Eiffel z siedmiu drzeworytami; humorystyka i t. d.

ZWRACAMY UWAGĘ
że każdy nabywca kalendarza „Dla Wszystkich“
ma prawo do premium
to jest do nabycia za rubla, a z przesyłką pocztową za rs. 1 kop. 50, dziesięciu tomów powieści i dzieł innej treści, które w handlu księgarskim kosztują rubli dziesięć.

Szczegółowa informacya znajduje się w ogłoszeniu zatytułowanem: „*Wielkie i Wspaniałe Premium*“ pomieszczonem w kalendarzu na str. 9 i 10.

Wiadomości Kościelne.

Jutro o 10-ej rano, w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej, przed ołtarzem św. Antoniego, odprawioną zostanie solenna wotywa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

Gra polityczna.

— —

Czy ks. Koburski wyjechał w podróż polityczną po Europie, czy też wycieczka jego ma charakter czysto prywatny? Pytanie to interesuje dotąd, ale już więcej daje szans dla trafności domysłów.

O ile też z początku dopatrywano związku między artykułem półurzędowego „Fremdenblatu“, wzywającego Turcyę do uznania ks. Ferdynanda, z przyjazdem tegoż do Wiednia—o tyle obecnie domniemania skłonniejsze są utrzymywać, iż tenże książe dla spraw rodzinnych przedsięwziął tę podróż.

Dwa lata siedząc w przygnębiającej atmosferze, jaką mu stworzyły znane warunki bulgarskie, pragnie teraz orzeźwić się innem powietrzem — a zarazem zobaczyć się z dawno niewidzianą rodziną, bądź w Niemczech, bądź też z krewnymi swymi we Francyi.

Pomawiano go o zamiary pozyskania audyencyi u cesarza austryackiego, zbyt jednakże krótko przebywał w Wiedniu, ażeby mógł poczynić jakiekolwiek ku temu kroki.

Niemniej jednakże, niezależnie od podróży ks. Ferdynanda, ujawnia się gra polityczna, ze strony Austryi i Anglii, o kwestyę bulgarską.

W grę tę wciągnąć chcą przedewszyskiem Turcyę. Rozgrywające się obecnie wypadki na Krecie, rozniecające się tam powstanie, na pozór stanowiące drobny tylko epizod, ma przecie w horoskopie politycznym niemałe znaczenie.

W. Porta wie dobrze, iż kreteńczycy od dawna byliby ucichli i schowali swe pretensye, gdyby nie Grecya, która szerzy tam agitacye, podsycając podniecenie. Turcya więc musi zwracać niespokojne oko na Grecyę.

Wiadomo dobrze, iż wszelka zaczepka orężna ze strony jakiegokolwiek państwa, jest dla państwa ottomańskiego niebezpieczną, gdyż łatwo zachęcić może do udziału w akcyi i tych, którzy wciąż nie przestają się spodziewać tego lub innego nabytku kosztem posiadłości tureckich.

Jest tedy domniemanie, że Turcyę i Austrya i Anglia nagabują o uznanie księcia Ferdynanda, mając w zapasie dla poparcia swych życzeń ponętne obietnice.

Rządy obu tych państw wiedzą dobrze, iż Turcya obojętną jest na kwestyę stosunku ks. Koburskiego do innych państw i dla uznania go nie chciałaby nadstawiać karku.

Owóż państwa te mają jej obiecywać w zamian, w imieniu swem i w imieniu trójprzymierza, poręczenia nietykalności terytoryalnej dla mocarstwa wielkiego padyszacha.

Obietnica ta, może być istotnie pokusą dla tych, co rządzą nad Bosforem, pokusą, wobec której zapomniane będą względy przezorności, jakie każą myśleć, co za następstwa w ogólnej polity-

1

Pierwsze kłamstwo.

(z niemieckiego)

przekład

Anny J.

— Ach jaka śliczna suknia!—wykrzyknęła młoda pani von Roden, zatrzymując się przed wystawą magazynu oświetloną jasnem światłem gazowem, przed wystawą, w której rozłożoną była suknia atłasowa, blado niebieska, przybrana przepysznemi koronkami i różami wodnemi. — To właśnie tualeta, jakąpragnęłabym mieć na następnym balu dworskim. Wejdźmy Maksie i spytajmy o cenę.

Zagadnięty, oficer wysokiej rangi, o poważnem obliczu, wzruszył ramionami i rzekł:

— Po co pytać o cenę Erno, ten mebel przewyższa z pewnością nasze środki.

— Proszę cię wejdź ze mną — odezwała się prosząco młoda kobieta—choć przynajmniej z blizka obejrzeć tę śliczną suknię.

Otworzyła szybko drzwi magazynu i mąż wszedł za nią naturalnie.

Na zapytanie o cenę, usłużny subjekt dostał suknię z wystawy i przedstawił przybyłej damie.

— Patrzno mój mężu, co to za gust, zawołała pani von Roden z błyszczącemi oczyma, czy w tym kolorze byłoby mi do twarzy?

— W tualecie tej wyglądać będzie szanowna pani zachwycająco, odpowiedział zamiast małżonka właściciel magazynu, podchodząc bliżej—przy wzroście pani i jej kolorze włosów świetnie się uwydatnią i kolor i efektowne szczegóły całości.

— Cena? zapytała pośpiesznie Erna, podczas gdy uśmiech zadowolenia przesunął się po jej ładnej twarzyczce.

— Pięćset marek wszystkiego.

— To za drogo dla nas, odezwał się pan Roden. Żałuję bardzo żeśmy pana trudzili na próżno.

— Tak, pięćset marek to straszna masa pieniędzy!... — westchnęła Erna, nie mogąc oczu oderwać od sukni.

— Można regulować dług częściowo, rzekł kupiec. — Niech tylko łaskawa pani raczy się zdecydować i pozwoli odesłać sobie...

— Nie, nie...— odezwał się pospiesznie von Roden,— nie przyjmuję do mego domu najmniejszej rzeczy, która nie jest z góry zapłacona.

Erna, posłyszawszy męża mówiącego takim tonem, zrozumiała, że nie można mu się sprzeciwiać, dała się więc wyprowadzić ze sklepu milcząco, ale na ulicy dąsając się, powiedziała:

— Jesteś nieznośnym tyranem i pedantem, dla czego nie pozwoliłeś mi wziąć sukni?... Nie mogę przecież pójść na bal w tej samej tualecie, w której byłam ostatnim razem, a w tej byłoby mi tak do twarzy!... Może nie wierzysz temu?... — dodała spoglądając kokieteryjnie w oczy małżonka.

— Owszem, wcale nie wątpię o tem, odpowiedział oficer, — ale ta tualeta za droga dla nas; na ostatnim balu wszyscy uznawali jednomyślnie, że ci w twojej białej sukni ślubnej prześlicznie, możesz ją zatem najspokojniej raz jeszcze włożyć.

— Wystawiłabym się na śmieszność, gdybym się drugi raz zjawiła u dworu w białej materyi; tam trzeba koniecznie za każdym razem mieć inną tualetę.

— Nigdy nie jest koniecznością to, na co nas niestać,— odpowiedział mąż—to moje przekonanie niewzruszone, od którego nigdy nie ustąpię. Mówmy o czem innem.

Młoda pani von Roden nie odrzekła ani słowa.

Gdy wrócili do domu i zasiedli przy herbacie, Erna ciągle jeszcze zachowywała milczenie.

Nie umiała ona w niczem odmówić sobie, bo w domu spełniano zawsze każde jej życzenie, spełniano je natychmiast, bo rodzice, lubo pożycie ich nie było zbyt harmonijne, zgadzali się w jednym punkcie zupełnie ze sobą, zgadzali się w bezgranicznem uwielbieniu i uległości dla córki, z której piękności, zalet duchowych i wdzięku, oboje zarówno dumni byli. Że Erna, ze względu na jej zalety osobiste i jako jedyne dziecko rzeczywistego radcy stanu Conradi, mającego opinię bogacza, otoczoną została przy wejściu w świat rojem wielbicieli, nie było w tem nic nadzwyczajnego, nie było też i w tem nic dziwnego, że rodzice jej, marząc o świetnej dla jedynaczki partyi, nie bardzo się ucieszyli, gdy z pomiędzy całej rzeszy adoratorów wybrała całkiem niezamożnego porucznika von Roden i jemu oddała serce. Ale i w tej najważniejszej chwili życia, wola Erny była decydującą.

Zastała więc narzeczoną Rodena, a

ce europejskiej spaść mogą na Turcyę za ten krok.

Bo jeżeli dla trójprzymierza poważną byłoby pomocą zjednanie sobie Turcyi, to przyjaźń mocarstw sprzymierzonych i korzyści z niej, wydają się stosunkowo bardzo łatwo przemijającemi i obecnie gdy Turcya zachowuje się biernie, właśnie ma pewną indywidualną siłę dla tego, że zajmuje stanowisko pośrodku sprzecznych interesów państw europejskich.

Kronika polityczna.

Włochy. „Moniteur de Rome", organ watykański, wyrażający zwykle poglądy Papieża, Leona XIII, zachęca monarchistów francuzkich, aby się szczerze zgodzili na ustrój republikański, na czem zarówno Francya, jak interesa kościoła zyskać mogą.

Serbia. Londyński „Standard" w następujący sposób opowiada widzenie się króla Aleksandra z matką: Król, wszedłszy do komnaty, w której znajdowała się królowa, oddał ukłon wojskowy matce, poczem rozpoczął przemowę, podyktowaną sobie przez nauczyciela.

„Jako król, jestem obowiązany do poszanowania mej osoby, praw narodowych i konstytucyi; zobowiązania te zmusiły mnie ku wielkiemu memu niezadowoleniu do odmownej odpowiedzi co do widzenia się z matką. Byłem i jestem pod rozkazami ojca, który dobrowolnie oddał mi koronę. Dziś ojciec pozwolił mi powitać matkę moję, jako królowę serbską, na ziemi rodzinnej; mam nadzieję, iż matka króla zaoszczędzi kłopotów tak regencyi, jak rządowi, a wówczas może być pewną, iż zachowa na zawsze miejsce jej przynależne w mem sercu."

Na te słowa, wypowiedziane z całą powagą wyuczonej mowy tronowej, królowa Natalia odpowiedziała bardzo krótko: „Moje dziecie, jesteś za młody, aby mówić w sposób podobny; powinieneś jeszcze bawić się z rowieśnikami i nie zajmować się polityką. Zresztą powinieneś szanować zarówna ojca, jak matkę." W tej chwili, jak twierdzi korespondent, młodociany król zapomniał o swej przybranej urzędowej powadze. Wybuchnął śmiechem i rzucił się w objęcia matki, która uprowadziła syna do dalszych komnat.

Turcya. Do „Algemeine Zeitung" piszą z Kanei na Krecie: „Gazety ateńskie oraz przebywający tu korespondent dziennika „Daily Nevs", czerpiący informacye od tutejszych Greków, nieustannie opowiadają o okrucieństwach tureckich względem powstańców. Mogę was zapewnić, że nie ma w tem słowa prawdy, a wiadomości moje pochodzą nietylko z kół tureckich, lecz od konsulów i mieszkających tu europejczyków; nawet wypuszczeni na wolność więźniowie zapewniają mnie, że nieobchodzono się z nimi zgoła okrutnie, niestosowano żadnych środków przymusowych ani specyalnie kary cielesnej. Że pojmanych powstańców podczas transportu żołnierze nie traktowali łaskawie, to jest prawdą, ale i tu zaszło tylko kilka uderzeń kolbami; zresztą żołnierze mają ścisłe pod tym względem zakazy, i powiedzieć można, że w każdym innym kraju świata — powstańców przeciw władzy traktowanoby daleko surowiej. Najlepszym dowodem, jak nieuzasadnione są doniesienia o okrucieństwach, to że tutejszy konsul grecki przed Szakirem baszą na nic się nie skarżył, i że przybyły tu korespondent „Temps'a", rodowity Grek, także stwierdza ludzkie postępowanie turków. Dzienniki ateńskie z obozu Deliannisa chcą jednak za jakąbądź cenę stworzyć kwestyę kreteńską i ruch ten wzmaga się właśnie na czas przybycia cesarza Wilhelma do Grecyi.

ODCZYT.

W Towarzystwie popierania przemysłu i handlu p. Wł. Kiślański odczytał w sobotę dokończenie sprawozdania swego o kongresie kolejowym w Paryżu.

Najpierw mówił o roztrząsanej na kongresie kwestyi opodatkowania różnych form przemysłu transportowego. Kongres zwrócił uwagę na odpowiednie rozłożenie podatków między drogami żelaznemi i wodnemi, ze względu na różnicę ich warunków technicznych i wyraził opinię, iż rozwój komunikacyj wodnych może nawet przynieść pożytek kolejom żelaznym, byleby we wszystkich państwach ustanowione były analogiczniejsze taryfy.

Długo się zastanawiano na kongresie nad premiami dla agentów i oficyalistów od zaoszczędzenia materyałów, potrzebnych do eksploatacyi kolei, n. p. od oszczędności na paliwie, smarach i t. p.

Inspektor kolei południowo-zachodnich w Cesarstwie, p. Borodin, przytoczył dane, że odkąd wypłacane są premia oszczędnościowe oficyalistom, wydatek na węgiel zmniejszył się do 63 procent — a wogóle czysty zysk wzrósł o 2 i pół miliona rubli.

Kongres uznał pożyteczność udzielania premiów tych, z zastrzeżeniem, ażeby oszczędności nie wpływały ujemnie na normalne warunki eksploatacyi kolejowej.

W przedmiocie instytucyi przezorności dla oficyalistów kolejowych, kongres, na wniosek p. Blocha, wygotował odpowiednie szematy, które dla zebrania uwag rozesłane będą zarządom kolejowym.

W przedmiocie pociągów osobowych, kongres uznał za właściwe, ażeby pociągi składały się z trzech klas, z tem jednak, iżby klasa trzecia zaprowadzona była i w niektórych pociągach pośpiesznych.

W końcu zajmowano się na kongresie drogami żelaznemi ekonomicznemi czyli drugorzędnemi. Kongres orzekł, iż drogi te zasługują na poparcie ze względu na publiczny ich pożytek. Zwykłe lokomotywy na kolejach drugorzędnych, odpowiednio do ich długości i spadku kolejowego, winny być zastąpione specyalnemi motorami elektrycznemi, zgęszczonego powietrza, automatycznemi i t. p.

Na zakończenie sprawozdania p. K. nadmienił, iż przyszły kongres kolejowy roztrząsać będzie kwestye, dotyczące mostów, obręczy kołowych, zużywalności szyn, placu stacyj, służby stacyjnej, ceny jednostki transportowej, tudzież klasyfikacyi dochodów i wydatków.

Prelegent nagrodzony został słusznie oklaskami za mozolną pracę, w której zapoznał słuchaczów z obradami kongresu. I tym razem jednak zaznaczyć musimy, iż język wykładu obfitował w rażące usterki, które należałoby usunąć z rękopisu, jeżeli rzecz ta ma się ukazać w druku. —j—

Towarzystwo dobroczynności.

W sobotę po południu odbyło się zebranie centralne członków Towarzystwa dobroczynności, pod przewodnictwem prezesa tej instytucyi, ks. J. T. Lubomirskiego.

Po zagajeniu sesyi, protokół z poprzedniego zebrania odczytał sekretarz Towarzystwa, p. Julian Heppen.

Przewodniczący wspomniał o zmarłych członkach Towarzystwa, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Za szczególne zasługi, położone dla Towarzystwa, postanowiono w najbliższem sprawozdaniu, umieścić portrety i życiorysy ś. p. Stanisława hr. Ostrowskiego, jako wice-prezesa Towarzystwa i ś. p. hr. Hortensyi Małachowskiej.

Prezes administracyi ogólnej, p. Ludwik Szwede, odczytał wniosek o udzielenie nominacyj: księżnie Maryi Lubomirskiej na protektorkę zakładu sierot, hr. Maryi z Tyzenhauzów Przeździeckiej na protektorkę sal ochron, p. Julianowej ze Szwedów Fuchsowej na opiekunkę ochrony XIII ej; p. Bronisławie Paszkiewiczowej na opiekunkę zakładu sierot chłopców, hr. Bronisławowej Morsztynowej i doktorowej Szyszłowej na opiekunki ochrony XI-ej, p. Annie Szajbler na główną opiekunkę szwalni V-ej, pp. Bronisławie Sobolewskiej, Ludwice Benni, Zofii Szeliskiej, Stanisławie Jarochowskiej, Maryi Iżyckiej, Wandzie Piechowskiej, Zofii Smoleńskiej, Anieli Szyryn i Waleryi Warnka na opiekunki szwalni V-ej, p. Józefowi Sobolewskiemu na opiekuna szwalni V-ej, p. Lucyanowi Symonowicz na opiekuna zakładu sierot chłopców, p. Władysławowi Trochimowskiemu na zarządzającego czytelnią VIII ą, hr. Wiktorowi Roniker na naczelnika sekcyi sierot, dr. Wilhelmowi Lubelskiemu, dr. Władysławowi Ołtuszewskiemu, pp. Janowi Łazowskiemu, Feliksowi Okryńskiemu, Lucyanowi Symonowicz, Józefowi Juszczyk, Stanisławowi Adamczewskiemu i Karolowi Nowodworskiemu na członków sekcyi sierot, zaś dr. Wiktorowi Szumlańskiemu, dr. Konstantemu Sierpieńskiemu, pp. Aleksandrowi Piechowskiemu, Franciszkowi Rydzykowskiemu, Stanisławowi Kołkowskiemu, Antoniemu Kochalskiemu, Bronisławowi Knoll i Mathiasowi Bersohnowi na członków sekcyi ochron.

---

czas przedślubny, był dla niej pasmem niczem niezamąconego szczęścia.

Narzeczony kochał ją dla niej samej, nie zraził się też wcale, gdy teść mu oznajmił, iż sprawy jego majątkowe tak się ułożyły, że po nad wyprawę i jakiś niewielki zasiłek, nic mu więcej dać nie będzie w stanie.

W porównaniu z przepychem z jakim dom prowadzono, było to istotnie bardzo mało, ale Roden zupełnie z tego był zadowolony, że zaś pobyt jego w Berlinie zbliżał się ku końcowi i że wraz z pułkiem wracać miał do małego miasteczka, w którem zwykle kwaterowano, nie wątpił, że tam, gdzie życie znacznie tańsze i stosunki towarzyskie skromniejsze, starczy im na założenie zupełnie przyzwoitego gniazdeczka.

Nie wątpił także, że jego Erna nie będzie wymagać odeń tego zbytku i tego przepychu, w jakim żyła w rodzicielskim domu.

Rzeczywiście Erna zaaklimatyzowała się doskonale w swojem nowem otoczeniu, szczęśliwą była, że mogła przedstawić się mężowi, jako oszczędna i praktyczna gospodyni i starała się zostać taką koniecznie.

Z czasem zapał w tym kierunku ostygł jednakże cokolwiek.

Przyzwyczajona, że za każdą drobnostkę, obsypywano ją największemi pochwałami, czuła żal, że mąż nie rozpływał się w zachwycie nad jej zdolnościami gospodarskiemi, że uważał to za rzeczy zupełnie naturalne iż zajmowała się kuchnią.

Erna należała do tych istot, którem się wydaje, iż za każdy spełniony obowiązek powinno się być wynagrodzonym, do istot, które uważają, że inaczej męczyć się nie warto i stają się niezadowolonemi i niedbałemi.

Miłość dla męża i chęć uchodzenia w jego oczach za ideał kobiety, była dotąd dosyć silną, aby wszelkie małe rozczarowania pokonywać z wesołym uśmiechem.

Dziś po raz pierwszy dopiero, okazała się niezadowoloną; gdy jednak zauważyła, że mąż na dąsy żadnej nie zwraca uwagi, zmieniła taktykę i zarzucając mu ręce na szyję, zawołała z najsłodszym uśmiechem:

— Okazałeś się bardzo surowym dla twojej biednej żoneczki i pewnoś sobie już sam to powiedział. Przyznaj jednak, czy ci nie było przyjemnem, gdy na ostatnim balu tak powszechnie chwalono tualetę moję.

— Z pewnością, że mi to przyjemnem było — odpowiedział von Roden, sadzając żonę na kolanach — byłem dumny z mojej ślicznej pani i dla tego właśnie chciałbym cię widzieć raz jeszcze w tej samej sukni w której ci tak było do twarzy.

— Ależ to w żaden sposób być nie może mój kochany mężulku, nie masz widzę pojęcia o tych rzeczach. *Muszę* na przyszły raz pokazać się w innej tualecie.

— Erno!—przerwał mąż upominającym głosem.

— Nie, nie — ciągnęła dalej młoda kobieta, głaszcząc miękką ręką zmarszczki na czole pana von Roden — nie rób takiej chmurnej miny, tylko posłuchaj mnie, proszę. Zrobię tak, że uszanuję twoję wolę, a będę się mogła pomimo to wystroić w tę śliczną niebieską suknię. Znalazłam sposób na to. Napiszę do rodziców, aby mi przysłali pieniędzy, a oni chętnie spełnią moje żądanie, bo przecież każde zawsze spełniali.

— Niestety! — westchnął Roden — dla tego też nauczyłaś się dogadzać wszystkim swoim zachciankom...

— Cóż to tak złego?...—zaśmiała się Erna wesoło.—Dobrze jest przecie mieć wszystko, czego się pożąda.

Nazajutrz rano, pierwszą rzeczą Erny było napisać list do rodziców, z prośbą o przysłanie pięciuset marek potrzebnych na suknię balową.

Nie wątpiła ani na chwilę, że żądane pieniądze otrzyma w najkrótszym czasie.

Była tak tego pewną, iż po wysłaniu listu do Berlina, udała się zaraz do magazynu z prośbą, aby suknię sprzątnięto z wystawy i uważano za sprzedaną.

Natychmiastowe odesłanie toalety, zaproponowane znowu przez kupca, odrzuciła stanowczo.

Mąż nie może wiedzieć o kupnie, póki mu zapłaconego rachunku nie pokaże, nie chce ukrywać też sukni.

Wracając do domu, spotkała ochmistrza dworu von Griebena, który jej kawał drogi towarzyszył, opowiadając, że bal następny odbędzie się za tydzień.

— W jakiejże zachwycającej tualecie znów nam się pani ukaże?—zapytał.— Mogę panią upewnić, że Jej Książęca Mość, sama czuła ostatnim razem pewien rodzaj zazdrości, gdy się przekonała, że strój pani wywołał zachwyt ogólny; słyszałem na własne uszy, jak powiedziała do swojej damy dworskiej:

— Pani von Roden zakasowała nas zupełnie, tyle smaku może mieć tylko mieszkanka wielkiego miasta; my tutaj zamało w ogóle widzimy.

Erna uśmiechnęła się zalotnie.

— Żartuje pan, panie von Grieben, skromna, biała suknia nie mogła w za-

Zgromadzenie nominacye powyższe zatwierdziło.

Na skutek opinii delegacyi, Towarzystwo udzieliło pożyczek rs. 14,000 z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej p. Ludwikowi Natansonowi na dom, wybudowany przy ulicy Składowej na pomieszczenie dla szkoły rzemieślniczej.

Ponieważ przy układaniu budżetu tegorocznego nieprzewidziane były wydatki na odnowienie i utrzymanie głównego gmachu Towarzystwa na Krakowskiem-Przedmieściu i zabudowań podominikańskich, przeto administracya ogólna wystąpiła do centralnego zgromadzenia o udzielenie dodatkowego kredytu w sumie rs. 8,[illegible]00; na wniosek ten obecni zgodzili się w zupełności.

W poczet członków Towarzystwa przyjęci zostali na skutek balotowania pp. Samuel Bergson, Władysław Borzęcki, Franciszek Górski, Karol Gerbert Stadnicki, Jakób Święca, Lucyan Szymonowicz, Bronisław Wójcicki, Edward Zieliński, Józef Weisenhof.

—/—

Z miasta i kraju.

* Ministeryum spraw wewnętrznych zajęte jest zbieraniem najdokładniejszych danych co do własności nieruchomej pozostającej w posiadaniu cudzoziemców w całem państwie.

* Senat rządzący rozpatruje obecnie kwestyę nadania sędziom pokoju prawa wzywania niestawiających się świadków bądź za pomocą ogłoszeń w pismach, bądź też za pomocą polecenia dostawienia ich przez policyę.

* W Towarzystwie ratowania tonących w Petersburgu, ma być wkrótce rozpatrywany nowo wynaleziony odzież ubezpieczająca od utonięcia.

* Odmowa. „Kraj“ dowiaduje się, że na memoryał złożony przez deputacyę fabrykantów tomaszowskich panu ministrowi skarbu, o przywrócenie w tymże mieście oddziału banku państwa, nastąpiła odpowiedź odmowna.

* Z teatru. Słynna tancerka Giuri, występowała wczoraj w Teatrze Wielkim, w obec tłumnie zebranej publiczności. Szereg zdumiewających piruetów, wykonany w akcie 2-im baletu „Warszawa“, powodował grzmoty oklasków i kosze kwiatów.

* W środowym koncercie towarzystwa muzycznego, wystąpi znany pianista p. Feliks Dreyschock i wykona „Sonatę a dur“ Beethovena, „Balladę“ i „Impromtu“ Chopina, „Barkarolę“ i „Etiudę“ A. Dreyschocka oraz „Fantazyę“ z „Don Juana“ Liszta.

Panna Aleksandra Dąbrowska oraz p. Mikołaj Crotti, wezmą udział w części wokalnej a popiszą się też i dzielnie wyćwiczone chóry towarzystwa.

* Paulina Lucca koncertować będzie w naszem mieście za dni parę.

Dzień występu nie oznaczony jeszcze—słyszeć się da artystka w sali Aleksandrowskiej Ratusza.

* U subjektów. Zarząd stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, wskutek czynionych starań, otrzymał od pana generał gubernatora pozwolenie na utworzenie i prowadzenie przy swojem towarzystwie szkoły rzemieślniczej, oraz na urządzanie stałych wieczorków tygodniowych, urozmaicanych śpiewem, grą, tańcem lub deklamacyą.

* Dla dzieci. W teatrzyku „Feéries“ przy ulicy Długiej, niezależnie od zwykłego przedstawienia wieczornego, odbyło się wczoraj popołudniowe przedstawienie dla dzieci. Dziatwę bawiła szczególnie pantomina p. t: „Lalka“, doskonale odtworzona przez jednego z aktorów trupy.

* Zabawy. Wesoło i długo bawiono się ubiegłej soboty w towarzystwie wioślarskiem na Królewskiej i u subjektów na Miodowej.

Tu i tam tańczono, tu i tam popisywano się: śpiewem, grą i deklamacyą...

Tylko gdy na ul. Miodowej popisy te miały charakter specyalnie „amatorski,“ na Królewskiej koncertowano, jakby na pierwszorzędnej estradzie...

I nie dziw: Występowali tu pp. Kotarbiński, Puczkowska, Pistor.

Improwizacya Żmichowskiej:

„O czem marzył, o czem śnił.“

wypowiedziana znakomicie przez p. Kotarbińskiego, zachwyciła słuchaczy, a zwłaszcza słuchaczki...

Panna Puczkowska odegrała bardzo ładnie sonetę g-minor Mozarta; niesczędzono też uznania dla p. Pistora, wybornego artysty.

Na Długiej, u subjektów, śpiewano i deklamowano w przerwach tańca,.. A oryginalny ten sposób zabawy tak się wszystkim spodobał, że w nadchodzącą sobotę komitet zabaw urządza tegoż rodzaju wieczór.

* Z uniwersytetu. W obec licznej publiczności, odbyła się wczoraj o 1-ej po południu, w sali 8-ej tutejszego uniwersytetu, doktoryzacya inspektora fabrycznego Królestwa Polskiego i lekarza, p. W. Światłowskiego, oraz lekarza p. H. Rupperta.

Aby otrzymać stopień doktorski, p. Ś., w ciągu lat ośmiu opracowywał nader cenny materyał, tyczący się stosunków fabrycznych p. t. „Robotnik fabryczny, oraz stan sanitarny fabryk w Królestwie Polskiem i Małorosyi.“

Praca ta była powodem rozpraw wczorajszych, trwających 1½ godz. czasu.

Oponentami z urzędu wyznaczeni zostali profesorowie: Kowalkowski, Łukjanow, i Tumas, którzy pracę p. S. ściślej podali analizie.

Jeden z oponentów zwrócił uwagę na brak cyfr statystycznych w książce p. S., dotyczących fabryk w Syberyi, nad któremi nadzór wiele bardzo pozostawia do życzenia. Dodał jeszcze oponent, że w Syberyi znajduje się wielka ilość robotników, o których prawie dotąd nic nie wiadomo.

Obecni przy rozprawach przedstawiciele ciała naukowego, po krótkich naradach uznali pracę p. S, za zasługującą na zaszczytne odznaczenie, wskutek czego autorowi jej przyznano jednomyślnie stopień doktorski.

Po kilkuminutowej pauzie, profesorowie uniwersytetu, z kuratorem okręgu naukowego, taj. rad. stanu Apuchtinem, zebrali się powtórnie w tejże samej sali, celem wysłuchania rozprawy lekarza Rupperta „O pochodzeniu marskości żółciowej wątroby.“

Oponentami z urzędu byli profesorowie: Brodowski, Popow i prorektor Przewoski.

Autorowi patent doktorski przyznano.

* Na balotowaniu odbytem w dniu 16 b. m., przyjęci zostali do grona członków Towarzystwa muzycznego panie i panowie: Bobiński Stanisław, Bóbr Marya, Brock Mikołaj, Brühl Florentyna, Brühl Zofia, Chruszczakowski Feliks, hr. Czacki Feliks, Czarnecki Norbert, Dąbrowicz Feliks, Emmel Gustaw, Ficki Bronisław, Glass Józef, Hochedlinger Helena, Jagodziński Feliks, Jezierska Władysława, Kossakowski Konstanty, Kowalski Ludwik, Kurtz Joachim, Kuśmierska Wanda, Lermontow Mikołaj, Lewite Józef, Łogiczew Tymoteusz, Makarewicz Tadeusz, Mikucki Wincenty, Mołczanow Tymoteusz, Mossdorf Juljusz, Nicki Ksawery, Ołtarzewski Władysław, Ostrowski Antoni, Perle Michalina, Pürchel Ludwik, Rembertowski Władysław, Schneder Aleksander, Schneider Marya, Schneider Wanda, Starczewski Feliks, Stopczyk Franciszek, Szmidt Adela, Szczepankiewicz Stanisława, Szymańska Florent., Wildt Anna, Wolff Emilja.

* Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego ministeryum dóbr państwa, jak donosi „Nowoje Wremia,“ rozesłał do swych korespondentów, prowadzących hodowlę drobiu, drukowane blankiety, z prośbą, aby przed 27 b. m. dostarczyli wiadomości o prowadzonym przez nich przemyśle.

* Ruch pociągów na kolei Nadwiślańskiej, z powodu wielkich transportów zboża, skierowanych w stronę Mławy, zwiększył się do tego stopnia, iż musiano wypożyczyć wagony od kolei Petersburskiej.

* Według przepisów, świeżo wydanych dla dzierżawców kranów wodociągowych i studzien miejskich na ulicach i placach miasta, surowo zostaje wzbronionem stróżom trzymać jakiekolwiek bądź statki do pojenia koni; każdy zajeżdżający poić konie winien mieć ze sobą odpowiednie naczynie. Rygor ten ma na celu zapobieżenie szerzeniu się chorób zaraźliwych pomiędzy końmi.

* Wystawa rolnicza w Wiedniu. Parę tygodni temu bo jeszcze w N. 231 „Dziennika“ podaliśmy czytelnikom naszym wiadomość o wystawie rolniczo-leśnej, zapowiedzianej na rok przyszły w Wiedniu. Obecnie dodajemy, że wystawa rzeczona trwać będzie od d. 15 maja do 15 października, obejmować następujące działy:

1) Produkty rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa, rybołóstwa, łowiectwa, jedwabnictwa, pszczelnictwa i t. d.

2) Inwentarz żywy, a mianowicie: konie, bydło rogate, owce, trzodę chlewną, drób, psy, zwierzynę i ryby.

3) Produkty przemysłu rolniczego i leśnego.

4) Przemysł drobny domowy.

5) Maszyny i narzędzia rolnicze, le-

---

den sposób wzbudzić takiego podziwu Jej Wielke Książęcej Mości.

—Słowo honoru—przerwał ochmistrz, —sam to na własne uszy słyszałem i muszę przyznać, że była to racya najzupełniejsza. W tym matowo białym stroju z gałązkami bzu w jasnych włosach, wyglądała pani na wyidealizowany poranek wiosenny. Czy mogę wiedzieć, w jakim kolorze ujrzymy panią na balu następnym? Będę jak grób milczącym.

— Sama nie wiem jeszcze—odrzekła, ale po cóż ta ciekawość?

— Czy mam odgadnąć?—zapytał Grieben. — Tam w tym narożnym magazynie wystawiona była wczoraj prześliczna sukna niebieska, a teraz gdy przechodziłem, sprzątano ją gwałtownie. Założyłbym się, że pani wie doskonale, dla czego to zrobiono?...

Erna zaczerwieniła się i spojrzała niechętnie na gadułę.

— Zgadłem! zgadłem!...—zawołał ochmistrz tryumfująco.—Ale niech pani będzie spokojna, nie zdradzę bynajmniej tajemnicy, pomimo, że nie raczyła pani zaszczycić mnie swojem zaufaniem.

— Liczę na to, że pan swoje przypuszczenia zachowa dla siebie, bo naprawdę pogniewałabym się bardzo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

5

Towarzysze broni.

POWIEŚĆ

przez

Ludwika Niemojowskiego.

(Dokończenie.)

Ów krzyk ofiary nerwowego rozstroju, został usłyszany przez służbę pałacową: pospieszono z pomocą, przyniesiono nieprzytomną do łóżka, a przyzwany doktór stwierdził stan anormalny gorączki.

Cała ta noc przeszła dla wszystkich w ciągłej trwodze i niespokojności: pani Z*** załamywała ręce w rozpaczy, stary hrabia zmysły tracił — co się zaś tyczy Juliana... O kto tylko kochał prawdziwie, gorąco, namiętnie, owem nieograniczonem uczuciem stanowiącem jedyny cel życia człowieka, pojmie i zrozumie straszne cierpienia młodzieńca.

Oniemiały, wyblady, nieruchomy, stał przy łożu narzeczonej niby posąg boleści, pod którego kamienną powłoką nikt nie zdoła domacać się tętna bijącego serca.

Ona leżała na pościeli z wypieczonemi od silnej gorączki rumieńcami, wzrokiem zwróconym w jeden punkt, powtarzając ciągle urywanym głosem:

— Precz! precz!... ja niechcę iść z tobą!...

Zastosowanie łagodzących środków przez lekarza, pogrążyło chorą w kilkogodzinny sen; nie był to jednak ów spoczynek ubezwładniający czynniki rozstrojonego organizmu, lecz stan stucznego unieruchomienia, wśród którego podrażniony silnem wrażeniem umysł, błądzi w krainie dzikich złud fantazyi.

Jej ruchy gwałtowne, nerwowe, bezwiedne — wyraz cierpienia malujący się na twarzy, wskazywały aż nadto, jak straszne trapiły ją we śnie widziadła.

Tak przeszła dla mieszkańców wyszyńskiego pałacu owa noc okropna.

Nad ranem, gdy promienie słońca zwiastowały początek dnia, chora otworzyła oczy, a spostrzegłszy otaczające ją osoby, rzekła słabym głosem:

— Jestem pomiędzy wami, ah jak to dobrze!

Poczem obracając niespokojnie wzrok do koła, dodała:

— Jego tu nie ma, wszak prawda?

— Kogo?

— Jego. Przecież wiecie, że on zaręczył się ze mną i żąda abym poszła za nim.

— Droga Zofio co mówisz?— zawoła Julian — jam przed tobą!

— O tak, ty jesteś tu, obok mnie—ale cóż uczynisz gdy przyjdzie tamten?

— Kto?

— On. Przyjdzie niebawem... o Boże jakże to okropnie poślubić umarłego!

Ton jej mowy, oblicze spokojne, regularne uderzenia pulsacyi, nie znamionowały gorączkowych objawów — we wzroku tylko iskrzącym jakimś dzikim blaskiem, można było dostrzedz coś anormalnego.

Nikt z obecnych nie śmiał jej przeczyć, ona zaś mówiła dalej:

— Ale uspokójcie się, taki potworny związek nie może przyjść do skutku, należy tylko przyspieszyć ślub mój z Julianem i to jak najprędzej, choćby dziś nawet. Gdy zostanę twoją żoną, najdroższy mój—on utraci swe prawa.

— Trzeba spełnić koniecznie jej żądanie —powie doktór, odprowadziwszy na stronę matkę i opiekuna; — kiedy w owładniętym manomanią umyśle zapanuje wyłączenie jaka idea, należy stosować się do życzeń chorego.

Uskutecznienie rady lekarza nie przed-

-ne, oraz maszyny z działu przemysłu, narzędzia ogrodnicze, łowieckie, rybackie, pszczelnicze i jedwabnicze.

6) Wytwory przemysłu specyalnie dla rolnictwa i leśnictwa przeznaczone.

7) Środki pomocnicze dla gospodarstwa, to jest nawozy sztuczne, pasza sztuczna, środki lecznicze i t. p.

8) Modele, plany, rysunki i dane statystyczne dotyczące melioracyi rolnych i leśnych.

9) Modele, plany i rysunki, dane statystyczne dotyczące działu wychowawczego i doświadczalnego rolnictwa i leśnictwa.

10) Modele, plany, rysunki i dane statystyczne w sprawie zużytkowania odpadków i nieczystości.

11) Modele, plany, rysunki i dane statystyczne w sprawie zaprowiantowania większych miast.

Wystawcy z zagranicy, a więc i z Rosyi, będą dopuszczeni do działów, wymienionych pod numerem 5, 7, 8, 9, 10 i 11, a także i do działu drobiu i psów.

Niektóre działy (jak np. pod nrem 5, 7, 8, 9, 10 i 11), będą stałe, t. j. trwać będą od dnia otwarcia aż do zamknięcia wystawy, inne, jak np. wystawa inwentarzy żywych i ogrodnictwa, będzie urządzoną w pewnych peryodach, a termin otwarcia takowych naznaczony będzie niebawem.

Objaśnień i odnośnych szematów udziela komitet w Wiedniu; adresować należy: „An das Generalcomité der allgemeinen land — und forstwirthschaftlichen Ausstellung. Wien, I. Herrengasse Nr. 13.“

Komitet ten poczynił już starania, ażeby wystawcy zagraniczni byli zwolnieni od cła i ażeby opłaty kolejowe były dla nich obniżone. Zgłoszenia na wystawę przyjmują się do 1 grudnia r. b.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 9; wczoraj w południe ciepła stopni 15.

Rozbiegane konie. Na ulicy Twardej, pozostawione bez dozoru konie, zaprzężone do wozu nr. 2,182, przestraszywszy się poniosły i zatrzymano je dopiero na ulicy Sosnowej.

— Pozostawione bez dozoru konie, zaprzężone do wozu z fabryki czekolady Wedla, na ulicy Targowej rozbiegały się, za co woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

Wypadek z lampą. U państwa K. przy ulicy Zielnej, oberwała się wczoraj lampa wisząca w jadalnym pokoju, wskutek przetarcia się kółka na haku.

Wypadek szczęśliwie, prócz uszkodzenia lampy i przestrachu, nie pociągnął za sobą innych następstw.

Podrzucenie. Na ulicy Okopowej, stójkowy Antoni Wiśniewski, znalazł podrzuconą trzymiesięczną dziewczynkę, którą odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

Kradzieże. Lewkowi Wieloburskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Niskiej pod nr. 39, skradziono z komody zegarek złoty, dewizkę złotą, kolczyki brylantowe, 5 złotych pierścionków z brylantami, 3 złote pierścionki z różnemi kamieniami i 59 rs. gotowizną.

— Zofii Sawickiej na Podwalu nr. 34, skradziono zegarek złoty z dewizką wartości rs. 100!

---

* **Stopnica.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Upłyniony miesiąc zaznaczył się nie wesoło w kronice naszej okolicy: niedawno uległ pożarowi folwark poduchowny Widuchowa, obecnie własność księcia Wachwachowa, a w ogniu spłonęło kilkaset kóp zboża, kilkanaście sztuk inwentarza i budynki. Ruchomości nie były ubezpieczone, a starozakonny dzierżawca jest prawie do szczętu zrujnowany. Ponieważ spłonął znaczny zapas siana, nie będzie czem przezimować uratowanego inwentarza, zwłaszcza, że o kupnie paszy w naszej okolicy nawet marzyć niepodobna, bo każdy ma za mało na własną potrzebę. Pożar podobno wynikł skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Mówię *podobno*, bo prawdziwej przyczyny trudno dociec w takich nieszczęściach. Nie ma jednak zasady przypuszczać złej woli lub zbrodniczdj ręki:—ot, lekkomyślność, brak zastanowienia się, lub najprawdopodobniej nieszczęśliwe papierosy, których używanie na wsi rozpowszechniło się nie do uwierzenia, a które były przyczyną niejednego już nieszczęścia.

D. 13 b. m. t. j. w niedzielę ubiegłą w samo południe, wybuchnął pożar w osadzie Oleśnicy, i w przeciągu może pół godziny czasu—strawił około 20-u stodół pełnych zboża, będących własnością tamecznych mieszkańców. Trudno mieć pojęcie z jaką szybkością ogień szerzy swą niszczącą działalność na wsi: jest to coś błyskawicznego! W przeciągu pół godziny dwadzieścia budynków poszło z dymem; tylko pomieszczone w nich zboże i pasza dopalały się nieco dłużej.

Stodoły stały na uboczu i to jest szczęściem w tem nieszczęściu, bo chyba cała osada uległaby zniszczeniu, zwłaszcza, że tego dnia wiatr był bardzo silny. Zboże nie było naturalnie ubezpieczone, i pogorzelcy są istotnie godni pożałowania, bo czem i jak przezimują siebie z rodzinami i gadzinę? (Gadziną, nazywają w naszej okolicy wszelki inwentarz żywy.) Wyraziłem się, że zboże było *naturalnie nieubezpieczone*, ponieważ drobni rolnicy nie ubezpieczają nigdy ruchomości, chyba wyjątkowo, i ja o takim przezornym człowieku nie słyszałem ani na wsi, ani w żadnem miasteczku. Nieruchomości są ubezpieczane obowiązkowo, z mocy istniejących przepisów; a wobec klęski ogniowej, która za każdym prawie razem tylu ludzi do nędzy doprowadza, byłoby rzeczą godziwą, potrzebną—i chwalebną, aby ten środek przymusowy mógł być zastosowany i do ruchomości, a przynajmniej do zboża i paszy. Ludzie nie mający na tyle oświaty aby swój własny interes pojmowali, powinni by być zmuszeni prawem do tego, co ich od nędzy uchronić może. Zdaje się, że opłaty asekuracyjne byłyby bardzo nizkie, ze względu na olbrzymią liczbę przystępujących do ubezpieczenia. A iluż to ludzi byłoby uratowanych od nędzy!...

Przed trzema lub czterema tygodniami spalił się dom mieszkalny we wsi Dobrowodzie. Właściciel majątku został na zimę bez dachu nad głową, bo czyż podobna teraz brać się do stawiania!... Szacunek był nizki, co zawsze jest klęską, a zwłaszcza w tym roku tak bardzo ciężkim dla rolników.....

Ponieważ w tym liście same tylko smutne opisuję wypadki, zamieszczę w nim jeszcze wiadomość o pogrzebie. Dnia 28 z. m. zmarł ks. Antoni Gawroński, w ciągu dwudziestu kilku lat proboszcz i dziekan w Stopnicy, po chorobie trwającej 24 godzin zaledwie. Trzech lekarzy, znajomych i przyjaciół nieboszczyka, nieodstępnie czuwało nad chorym, ale tylko dla tego, aby stwierdzić prawdę starej łacińskiej recepty „contra vim mortis, non est medicamentum in hortis“. Poprzedniego dnia jeszcze, chory spożył obiad w gronie rodziny, a w 24 godzin potem złożono go do trumny! Śp. ks. Gawroński był dawno cierpiący na astmę, i podobno na serce, a miał lat 71, co jest najcięższą chorobą: ale śmierć tak nagła, zawsze sprawia bolesne wrażenie. Jaką sympatyą cieszył się zacny ten kapłan najlepiej przekonał pogrzeb jego, bo osób zgromadziło się najmniej tysiąc lub półtora, co na takim partykularzu jest cyfrą wymowną.

Nieboszczyk, były obywatel ziemski, po śmierci żony wstąpił do seminaryum jako już człowiek starszy wiekiem, i był gorliwym kapłanem. Pozostało mu tylko z dawnego zawodu zamiłowanie ogrodnictwa, które gorliwie uprawiał, a z usposobienia osobistego zamiłowanie książek, do których chętnie zaglądał i nie żałował na nie pieniędzy. W obejściu był nader miły, uprzejmy i łagodny, jednając sobie ogólny szacunek i życzliwość. Był jedyną podporą chorego syna, córki wdowy i dwóch wnuczek. Ciężka dola osieroconych!... Przy eksportacyi, do kościoła, w piątek, po nabożeństwie żałobnem dnia następnego i nad grobem, przemawiali kapłani naszego dekanatu: szczególniej mowa nad grobem zyskała sobie ogólne uznanie.

Wszyscy opuścili cmentarz wzruszeni, powtarzając w duszy:

„Panie, racz mu dać wieczyny odpoczynek po trudach żywota“.

Z różnych stron.

× **W Pompei** odkopano w ostanich czasach wodotrysk z basenem z błękitnej mozajki, z muszlami wzdłuż brzegu. Cały wodotrysk ma kształt rotundy, gdzie na sklepieniu widać morze i wychodzącą z fal Afrodytę. Bogini—prawą ręką wydobywa z wody Amora, dokoła zaś pluskają małe amorki i otaczają Afrodytę. Nieco dalej znów Amor trzyma Delfina, przed którym płynie rusałka. Na prawo widać piękną postać kobiecą, zwrócona do widza profilem, klęczy przed szkatułką, zapatrzona w morze. Cały wodotrysk robi wspaniałe wrażenie, a wykonanie pojedyńczych figur ma być mistrzowskie.

× **Historyjka... amerykańska.** Z Nowego Yorku donoszą do „Frankfurter Zeitung“ co następuje: „Był to pochmurny wieczór jesienny. Godzina piąta po południu. Reporter „Worlda“ przekroczył właśnie próg miejscowej „Morgue“, pragnąc

---

stawiało zbyt wielkich trudności, gdyż potrzebne papiery nadeszły już do konsystorza, szło tylko o zwolnienie z wymaganych przez prawo kanoniczne zapowiedzi.

W kwadrans potem, Julian siedział na bryczce pocztowej, pędząc ku Włocławkowi.

Ten wyjazd, uspokoił młodą dziewicę. Wstawszy z pościeli, poszła do salonu wraz z matką i opiekunem, który nie zważając na swoje dolegliwości, poświęcił się całkiem na usługi ukochanej pupilki. Mówiono o rzeczach potocznych, obojętnych, ażeby nie poruszyć tyle drażliwego dla niej przedmiotu, widocznem jednak było, że ją wyłącznie jedna myśl zajmuje.

— Wszakże Julian przywiezie pozwolenie?—zapytała.

— Najniezawodniej.

— I ślub nasz, nie ulegnie zwłoce?

— Żadnej. Natychmiast po jego przybyciu, zostaniecie połączeni dozgonnemi związkami.

— O, gdyby to mogło nastąpić przed wieczorem... ja się tak boję nocy!

— Bądź dobrej myśli, my pozostaniemy przy tobie.

— O ja wiem, jak mnie kochacie, ale czyliż on, mój prześladowca porzuci swoje zamiary? Umarli tylko od światła dziennego stronią... Ah ta noc! ta noc!

Wymówiwszy powyższe wyrazy, zadrżała mimowolnie.

Tymczasem mijały godziny jedna za drugą, słońce zniżało się ku zachodowi, a posępne mroki wieczoru zaczęły powoli spływać z zaciemnionego widnokręgu niebios.

Dopóki można było jeszcze rozeznać przedmioty, stała przy oknie, patrząc na drogę, którą miał przyjechać jej narzeczony.

— Nie—wyszepnie z cicha, gdy ostatni blask gasnącego słońca skonał w przestrzeniach—nie, Julian już dziś nie powróci!

I smutna, znękana, dała się uprowadzić matce do zajmowanego przez nią pokoju.

Wkrótce potem sen skleił jej powieki. Obok łóżka uśpionej siedziała pani Z*** bacząc na każde poruszenie dziewczęcia; stary hrabia również kazał się tam przenieść na fotelu.

Pierwsze godziny przeszły spokojnie.

Chora spoczywała, nie dając w niczem poznać ażeby jakiekolwiekbądź rozdrażnienie podziałało na normalny stan jej umysłu.

U wezgłowia po za kotarą stał doktór i śledził w rysach twarzy pacyentki objawy trwogi lub zaniepokojenia.

Do koła panowała głęboka cisza, przerywana tylko cykaniem wiszącego na ścianie zegaru.

Wśród niemego oczekiwania minął spory przeciąg czasu.

Widząc ten niczem nienaruszony spokój, biedna matka nabrawszy cokolwiek otuchy, zwróciła ku lekarzowi wzrok brzemienny nadzieją.

Doktór jednak zamiast potwierdzić jej chwilową radość, wskazał w milczeniu na igłę zegara posuwającą się zwolna ku cyfrze oznaczającej północ.

Nim gotowa do nabrania wiary w uzdrowienie córki matka zdołała zrozumieć ruch jego ręki, zegar zasyczał i zaczął bić zwolna dwunastą.

W tejże prawie chwili dziewczę porwawszy się ze swej pościeli, wyciągnęło rękę przed siebie wołając:

— To on, wyprzedził Juliana i przychodzi po mnie. Posłuszną być muszę!

I że strasznym, rozdzierającym krzykiem padła bez czucia na pościel.

* * *

Nazajutrz o wschodzie słońca rozległy się w oddaleniu dźwięki trąbki pocztowej.

Drogą wiodącą od Włocławka pędziła wytężonym galopem kuryerskich koni bryczka wioząca dwie osoby.

Był to narzeczony chorej i kapłan, mający połączyć młodą parę dozgonnemi związkami.

Niestety, przybyli za późno!

Ofiara rozstroju nerwowego od kilku już godzin żyć przestała.

Koniec.

przepędzić całą godzinę wespół ze znajdującymi się w kostnicy nieboszczykami, ażeby nazajutrz podzielić się z szerokim światem wrażeniami z tego szczególniejszego *interview*. Stanął więc z notatnikiem i ołówkiem w ręku pośrodku zwłok, rozpatrując się do koła. Ostatni z odwiedzających opuścili już ponury przybytek śmierci. Gość jest sam jeden a dokoła niego, na porozstawianych tapczanach, spoczywa 17 sztywnych, nagich zwłok ludzkich, z których większość nosi na sobie ślady gwałtownego zgonu. Jedynie tylko zwłoki jakiegoś barczystego, silnego mężczyzny nie wyglądają odrażająco. Zdawaćby się mogło, że mężczyzna ten śpi tylko, snem ciężkim, głębokim. Ale doświadczony reporter amerykański uśmiecha się tylko, bo wie, co o tem myśleć. Te rzekome poruszenia piersi, to drżenie nozdrzy — nie są niczem innem, jak tylko złudzeniem jego podnieconej wyobraźni. Owszem, zapisze to w notatniku dla większego efektu. Uśmiecha się więc raz jeszcze i poczyna ten zdrowy na pozór korpus szkicować. Wtem z sufitu opuszcza się mucha i siada wprost na nosie nieboszczyka. To doprawdy szczególne! Tym razem zdaje mu się, że nieboszczyk istotnie się poruszył. Mucha jednak nie ulękła się tego ruchu i siedzi najspokojniej tam, gdzie usiadła. Jeszcze chwila jedna i — gwałtu! — nieboszczyk podnosi rękę i spędza sobie muchę z nosa! Notatnik i ołówek wypadają z rąk struchlałego reportera, który patrzy przerażonym wzrokiem przed siebie, a wzajemnie na niego, równie wystraszonemi oczyma, spogląda nieboszczyk. „Wybacz pan! — szeptają wreszcie zbladłe wargi nieboszczyka — wiem, że jako trup, powinienem był spokojnie leżeć, ale ta przeklęta mucha!.. Niech ją dyabli porwą!...“ Wtedy reporter nie mógł już zapanować nad swem przerażeniem i chciał uderzyć w dzwonek alarmowy. Trup jednak powstrzymał dłoń jego energicznym giestem, a przypatrzywszy mu się bliżej, rzecze znowu: „Pan, jak widzę, jesteś reporterem? Nieprawdaż? A więc podajmy sobie ręce, bo i ja jestem dziennikarzem i obrałem sobie to miejsce, aby jutro przecież o czemś nowem donieść czytelnikom... Ponieważ jednak ja tu wpierw od pana się dostałem, spodziewam się przeto, że jako gentleman, raczysz mi pozostawić pierwszeństwo i opuścisz ten przybytek, a ja zabiorę się zaraz do roboty.“ Reporter „Worlda“, który tymczasem odzyskał już panowanie nad sobą, podał koledze dłoń, zabrał z ziemi notatnik i ołówek — i szepcząc: „Do widzenia!“ — opuścił czemprędzej nowojorską „Morgue“, która — nawet ona! — okazała się dlań niegościnna.“

NEKROLOGIA.

† W dniu 22-im października, o godzinie 10-ej zrana, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Jana Dembskiego**, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze.

† W dniu 22-im października, to jest we wtorek, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marcyanny z Chmielewski **Fuksiewicz**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 9-ej rano, w kościele Powązkowskim.

† Ś. p. Ludwika z Marszałkowskich **Holtstein**, żona towarzysza sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 36, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła w dniu 18-ym października 1889 r.

Żałobne nabżeństwo odbyło się w dniu 21-ym b. m., to jest dziś w poniedziałek, w kościele św. Anny (Pobernardyńskim) o godzinie 9-ej zrana, wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 3 ej i pół po południu na cmentarz Powązkowski.

† W d. 19 b. m. zmarł w Radomiu ś. p. **Juljan Janiszewski**, b. urzędnik b. Komisyi Skarbu, a ostatnio starszy buchalter w Kassie Gubernialnej Radomskiej, przeżywszy lat 53. O czem zawiadamia się krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego.

Z prasy ruskiej.

* „Graždanin“ pisze:

„Wybitniejsze pisma niemieckie wymówiły wielkie słowo: „*pojednanie*“. Ponieważ jedno z nich zaszczyciło uwagą swą artykuły „Graždanina“ i wspomniało, że postawa nasza, z powodu zjazdu berlińskiego, uległa zmianie, właśnie w kierunku pojednania, musimy przeto udzielić kilka słów wyjaśnienia: Najpierw, gdyby nasi koledzy berlińscy sądzili bezstronnie artykuły „Graždanina“, to doszliby do przekonania, iż żadna zmiana nie zaszła — i że o żadnem pojednaniu nie może być mowy — a to dla tego, że „Graždanin“ nigdy nie głosił nienawiści, ani też nie miał żadnej, z góry powziętej niechęci przeciw Niemcom.

„Graždanin“ szanował zawsze w narodzie niemieckim silnego sąsiada — a pragnąc w interesie spokoju ojczyzny, aby ten silny sąsiad był również dobrym sąsiadem, z obowiązku jedynie występowaliśmy przeciw polityce Niemiec, ilekroć ta polityka bądź rozchodziła się z pokojowemi zapewnieniami rządu, bądź pomawiała Rosyę o rzeczy nieistniejące, aby usprawiedliwić własną zawistną a wojowniczą postawę, co prowadziło oczywiście do podniecenia wzajemnych niechęci.

„Ataki ze strony prasy zawsze szły najpierw od strony niemieckiej, to jest fakt. A skoro tak jest, to rzecz śmieszna żądać, aby dobre porozumienie między opiniami dwóch w mowie będących krajów, zawisło od pierwszego kroku ze strony ruskich organów opinii.

„Co się tycze specyalnie „Graždanina“, to organ te nie zna dwóch miar—a zawsze trzyma się jednej, to jest rządowej i pod tym względem ani razu nie był dwuznacznym, ani razu nie okazał się w sprzeczności z sobą samym.

„Czyż takie i tym podobne fakta nie dowodzą jasno, że odwrotnie Niemcy w polityce stosowanej względem Rosyi, trzymały się stale dwojakiej miary i przerzucały się z jednego stanowiska na drugie w przeciwieństwie do jednolitego, nieulegającego żadnym zmianom, programu rządowego Rosyi. Tutaj organa urzędowe zaklinają się, że pokój milszy im jest nad wszystko — a równocześnie wszystkie dzienniki ujadają na Rosyę pod pretekstem urojonych uzbrojeń lub sojuszów; z jednej strony zasadnicze poszanowanie traktatów, z drugiej faktyczne solidaryzowanie się z polityką austryacką, o ile dąży do naruszenia tychże traktatów w sprawie wschodniej; z jednej strony ubieganie się o przyjaźń Rosyi, a z drugiej ścisła harmonia ze sprzymierzeńcami na gruncie anti-ruskim .. i tak dalej. To co powiedzieliśmy, wystarcza chyba do przekonania każdego, że skłonienie organu prasy, oddanego interesom własnego rządu, do zdecydowania się na zwrot w dotychczasowych poglądach i na pogodzenie się z polityką niemiecką, zależy nie tyle od takiego odosobnionego epizodu, jakim było spotkanie w Berlinie i serdeczne z tej okazyi komentarze dzienników niemieckich, ile od porzucenia dwuznacznej względem Rosyi polityki.

„Czyż kilka komplimentów zdoła wygładzić z myśli dwuznaczne postępowanie z nami i uśpić wszelką czujność?...

„Czyżby w Niemczech nie wiedzieli o tem, że w ciągu czasu, który upłynął między pierwszą audyencyą księcia Bismarcka u Najjaśniejszego Pana za życia Wilhelma I—a drugą, odbytą przed kilkoma dniami, ani na jotę nie zmieniła się stanowcza i wysoko pokojowa polityka Monarchy Ruskiego?..

„A przecież dla nikogo to nie jest tajemnicą, ile milionów niemieckich wydano w tym przeciągu czasu, między dwoma posłuchaniami, na uzbrojenia przeciw Rosyi, ile wzniesiono twierdz i ile przeprowadzono linij podjazdowych, nie mówiąc już o licznych dowodach nieszczerości w kwestyi wschodniej.

„Radzi przeto nowemu usposobieniu prasy niemieckiej czekać będziemy na fakta, które pójdą za słowami i dnie zjazdu berlińskiego uczynią fundamentem nowej ery stosunków dla dwóch sąsiadów, opartej na szczerości a prawdzie.

„Ale, powtarzamy, dotąd faktów tych jeszcze nie ma; nie widzimy też powodu nazywać tej ery, o ile ona nastąpi, erą „*pojednania*“. Daleko lepiej byłoby nazwać tę pożądaną erę — epoką „*przejrzenia*“. Dotąd niemieckim oczom jakieś łuski zawadzały i nie pozwalały patrzeć wszechstronnie a dojrzale na politykę ruską, spokojną a samodzielną. Jeżeli łuski te wskutek zjazdu berlińskiego spadną, tem lepiej będzie, i wówczas w Berlinie zrozumieją, że dobre stosunki między Rosyą a Niemcami zależą bardziej od nich samych, niż od nas“.

Z humorystyki.

Podczas kadryla.

On. Czy pani lubi... prosię?..

Ona. Jeżeli to oświadczyny pańskie, to racz pan zwrócić się do mamy, ja przyjmuję..

Z „*Kolców*“.

Wytłómaczył.

— Tatusiu, co to znaczy sztuka zastosowana do przemysłu?

— Jest to sposób, aby przemysłowiec mając masę długów, mógł zawsze jeździć karetą i grywać w resursie w winta.

Niezbity dowód.

— Słuchaj no Józiu, czyś bzika dostała czy co, twój narzeczony Stefan skarżył mi się, że gdy cię wczoraj po raz pierwszy chciał pocałować, dałaś mu policzek?...

— Moja mamo, przecież musiałam dać mu do zrozumienia, iż dotąd całowanie się z mężczyzną jest dla mnie rzeczą niby nową.

Artysta z przypadku.

— Pan nie gra wcale na fortepianie?

— Grałem raz tylko w życiu.

— Kiedy?

— Na imieninach wypadło mi grać na fortepianie w winta, bo stolika zabrakło.

W sądzie.

— I nie wstydziłeś się ukraść paczkę zapałek?

— Kiedy, proszę pana, te studenty takie gołe, że więcej nic nie mieli.

(*Z Muchy*).

Rozwiązanie kwestyi.

Żona. Słyszałeś, podobno X. pisze dzieło p. t.: „Jak osiągnąć szczęście w małżeństwie?

Mąż. Niepotrzebnie pisze aż całe dzieło, kiedy to można w dwóch słowach wypowiedzieć...

Żona. W jaki sposób?

Mąż. „Wziąć rozwód“.

Wykręcił się.

Żona. Tak?... To ty teraz już rano wracasz do domu!...

Mąż. A bo, widzisz, kochanko, dzisiaj taka mgła, że nie mogłem znaleźć... w kieszeni klucza od mieszkania.

U malarza.

— Nie pojmuję, jak pani mogła wyjść za swego obecnego męża? Teć on, oprócz pieniędzy, nic więcej nie posiada.

— Owszem, ma jeszcze... astmę...

(Z *Kuryera Świątecznego*.)

Bajka przemysłowa.

Raz przemysłowiec do kapitalisty:
— Załóż fabrykę, rzekł, gdy dusisz listy.
— Co mi Waść pleciesz, zagadnięty rzecze,
Kupon od listu, to grunt mój człowiecze.
Niemiec słuchając z boku nad kufelkiem piwa,
Trąca w łokieć landsmana i tak się odzywa:
— Póki tu istnieć będą takie mądre głowy,
Póty dla naszych braci, chleb tu jest gotowy.

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Otrzymane w nocy w sobotę.

Petersburg 19 października. (Tel. Ag. Pół.). Wczoraj o godzinie 10 i pół Ich Cesarskie Moście Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi przybyli do Gatczyna.

Petersburg 19 października. (Tel. Ag. Pół.). Ogłoszono konwencyę, tyczącą się zapewnienia swobodnej żeglugi po kanale Suezkim.

Ogłoszono też obwieszczenie, że od dnia 15 maja do 1-go listopada 1890 r. odbywać się będzie w Wiedniu wystawa ogólna przemysłu rolniczego, z międzynarodowemi grupami wystawców.

Petersburg 19 paźdz. (Tel. Ag. Pół.) Z Jass piszą do „Gońca Urzędowego“, że dnia 14-go (26 go) września wykryto tam usiłowanie wykolejenia pociągu, którym królowa Natalia jechała do Bukaresztu. Gdy pociąg ujechał wiorstę za miasto, okazało się, że między jednemi szynami i zwrotnicą wciśnięte były drugie szyny. Opinia publiczna mniema, że katastrofa nie nastąpiła tylko dzięki temu, że pociąg wyruszył wcześniej o 10 minut i przebiegł przez punkt wspomniony, nim zdołano wcisnąć szyny.

Lizbona 19 października. (Tel. Ag. Pół.), Król zmarł o godzinie 11-ej z rana; na tron wstąpił książe Bragancyi pod imieniem Karola I-szego.

Ateny 19 października. (Tel. Ag. Pół.). Po otrzymaniu wiadomości o oporze stawionym przez jeden pułk w obozie pod Kaneą, Porta nakazała odwołać go; w obec jednak rozmiarów, jakie ruch przybiera, cofnęła swój rozkaz i poleciła Szakirowi baszy dać wojskom zadosyćuczynienie i nie zajmować ich robotami około kopania dróg.

Wiedeń 19 paźdsiernika. (Tel. Ag. Pół.). Aresztowano tu kupców warszawskich: Jankla i Izaaka Rosenbergów obwinionych o usiłowanie zbywania fałszywych rubli kredytowych.

Białogród 19 października. (Tel. Ag. Pół.). Na prezesa skupczyny wybrany Pasicz.

Petersburg, 20 października. (Tel. Ag. Pół.) Ogłoszono wyciąg ze sprawozdania kontrolera państwa co do wykonania budżetu na rok 1888. Dochody zwyczajne wyniosły 898,581,000, i przewyższyły przypuszczenia budżetu przeszło 44 miliony rubli.

Wydatki zwyczajne wynosiły rs. 840,419,000, i były mniejsze od przypuszczeń budżetu o 18,413,000 rs.

Po zaspokojeniu wszystkich wydatków zwyaczajnych i nadzwyczajnych

dochody roku 1888 dały przewyżkę 34,171,000 rs.

Petersburg, 20 października. (*Tel. Ag. Pól.*) Ogłoszono decyzyę synodu, nakazującą wprowadzenie wykładów nauki gospodarstwa wiejskiego w szkołach cerkiewno-parafialnych, oraz na kursach nauczycielskich w prawosławnym wydziale duchownym.

Petersburg 20 październ. (Tel. Ag. Pół.). „Graždanin" donosi, iż Wielki Książe Piotr Mikołajewicz świeżo przyszedł do zdrowia po zapaleniu płuc i udaje się razem z małżonką do Egiptu. Rada miejska peterburska wkrótce przystąpi do wyszukania środków, aby zapewnić tani kredyt dotkniętej potrzebą ludności stolicy, tudzież dać lepsze urządzenie lombardom prywatnym.

Białogród 20 październ. (Tel. Pasić, zająwszy krzesło prezesa skupczyny, miał do niej mowę, w której oświadczył, że skupczyna widzi przed sobą ojczyznę, w której poprzedni porządek rzeczy zachwiał nawet podwaliny państwa, wyczerpał siły narodowe, zniszczył równowagę skarbowości i zbiądził z tradycyjnej drogi narodowej. Pasić jednak ma nadzieję, iż skupczyna, natchniona patryotyzmem i jednomyślnością, zdoła wyprowadzić Serbię z ciężkich kłopotów, oraz pomnożyć jej siły dla urzeczywistnienia zadań narodowych ku pomyślności narodu i sławie Aleksandra I-go.

Belgrad 20 października. (*Tel. Ag. Pól.*). W wyższych sferach tutejszych postanowiono nie uciekać się do żadnych nawet częściowych zmian w gabinecie.

Dzienniki zapowiadają szereg projektów ustawodawczych, które mają być złożone skupczynie; wszystkie ściągają się do spraw wewnętrznych.

Wiedeń 20 października. (Tel. Ag. Pół.). Narady ministeryalne odbywane pod przewodnictwem cesarza Franciszka Józefa, wczoraj się zakończyły.

Zofia 20 października. (Tel. Ag. Pół.). Zgromadzenie narodowe zwołano na dzień 27-my b. m. do Tirnovy. Rząd dotąd nie wskazał kandydata na prezesa skupczyny po zgonie Stojanova. Opozycya chce głosować za byłym ministrem Stoilovem. Powrotu księcia Ferdynanda koburskiego oczekują we wtorek.

Paryż 20 października. (*Tel. Ag. Pól.*). Zarząd wystawy powszechnej nakazał poczynić przygotowania, aby wystawa mogła być zamknięta w dniu 6-ym listopada.

Pogłoski, jakoby zamknięcie jej odroczono, nie mają podstawy.

Paryż 20 października. (*Tel. Ag. Pól.*). Książe Ferdynand Koburski spędził cały dzień wczorajszy u księcia d'Aumale.

Otrzymane dziś.

Ludwigsburg 21 października. (Tel. Ag. Pół.). Na życie następcy tronu wirtemberskiego Wilhelma, spełniony dziś został zamach.

Gdy książe przejeżdżał do kościoła jakiś młody człowiek nazwiskiem Kleiber rodem z Uhlm, wystrzelił do powozu, kula jednak obok przeleciała.

Sprawca zamachu dotknięty jest jak się zdaje, rozstrojem umysłowym.

Przy badaniu oświadczył, że dawno już czas aby Wirtenberg miał króla katolickiego.

Odpowiedzi Administracyi.

— —

P. *Królikiewicz st. Korczyn.* Do Encyklopedyi należy dopłacić jeszcze 60 kop., której XVI zeszyt już wysłaliśmy.

P. *Błażejewskiemu st. Wołoczysk.* Z przysłanymi obecnie 3 rublami—„Dziennik" będzie opłacony do 1-go maja r. p.

Korespondencya prywatna.

—o—

C. D. E. Najmocniej proszę o odebranie z poczty drugiego listu poste-restante pod adresem co pierwszy. *R. L.*
2128.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Rocha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Uczeń klasy II chłopiec zdolny, bardzo pracowity i prowadzący się wzorowo, nie ma funduszów na opłacenie wpisu szkolnego i udaje się o pomoc w tym względzie do tych co cenią oświatę.

Nie oczekując końca sezonu sprzedaje **JUŻ** sezonowe gotowe palta i ubiory męzkie po zniżonych cenach.

Magazyn Wiedeński

Miodowa 2. 2140

— **Niespodzianka.** Nabywszy kurs wyższy Metody Niemieckiej Renssnera, otrzymałem jako podarek bezpłatny, książkę wartości 2 złr. 95 ct. Józef Łuszczakiewicz, pomocnik adwokata krajowego d-ra Bogdaniego w Żywcu, Galicya. 2110

— **Niemoc męzką i choroby sekretne** leczy doktór J. Bagieński. Ulica Chmielna Nr. 24. 2032

Zwracamy uwagę na inserat: „Magazyny du Printemps".

— **Dywany** strzyżone gładkie wschodnie, wojłokowe, chodniki różnorodne, serwety tanie, kołdry, cerata, **najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, naprzeciw Erywańskiej.** 19

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 18 października. W dniu dzisiejszym płacili tutaj:

Pszenica:		kop. za pud.	
sandomierka biała	od	85 de	102
ozima żółta	„	86 „	103
ozima czerwona	„	84 „	103
ozima besarabska	„	85 „	108
gryka	„	82 „	108
Żyto	„	59 „	71
Owies	„	60 „	80
Jęczmień	„	54 „	62

Pszenica słabo, żyto i owies pożądane. Fracht do Anglii podrożał o pięć szylingów.

Wrocław, 18 października. Pszenica bez zm., biała 167—183 m., żółta 166—182 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: b. zm., loco 159—170 m. na dostawę: b. zm., na paźdz.-listop. 171.00 m., na listopad-grudzień 171.00 m., na kwiecień-maj 170 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 148—160 m.

Groch 140—165 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 288—296 mrk., średni 274—279 m., gorszy 258—264 m.

Olej rzepakowy październik 69.00 m., paźdz.-listopad 66.00 m. za 100 kg.

Berlin, 18 października. Pszenica (żółta) b. zm., paźdz.-listopad 184.25 m., kwiecień-maj 194.00 m.

Żyto: b. zm., paźdz.-listopad 165.50 m. kwiecień-maj 168.75 m.

Owies: paźd.-listop. 152.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy: na październik 65.40 m.

Wiedeń 17 październ. Pszenica: b. zm., płacono na jesień fl. 8 c. 52. na wiosnę fl. 9 c. 05.

Żyto wyżej na jesień fl. 7 c. 63 za 100 kg.

Nowy-York, 17 paźdz. Pszenica: czerwona ozima b. zm., loco 85 1/8 c., paźdz. 84 3/4 c., grudzień 86 3/4 c.

Kukurydza 89 3/8 c., mąka 2 d. 85 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 19 października.

Brak dowozów z powodu świąt u izraelitów.

Hamburg, 17 październ. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na paźdz. i paź.-list. 23 1/4 m., na listopad-grudzień 22 m., na kwiecień-maj 21 1/4 m.

Kurs Giełdy Warszawskiej,

z dnia 19 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,70	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,68	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	38,60	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,45	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,10	—,—
„ „ „ „ małe	87,60	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,85	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,90	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,50	—,—
„ „ „ seryi 2	95,75	—,—
„ „ „ seryi 3	95,10	—,—
„ „ „ seryi 4	94,85	—,—
„ „ „ seryi 5	94,75	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	—,—	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 . .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 . .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 . .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 . .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z pstr. 5%.

Listów Zastawnych nowych. . .	154,4
„ Zastaw. m. Warszawy . .	23,7
„ „ „ Łodzi . . .	221.7
„ Likwidacyjnych. . . .	145.7
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	126,7
„ „ 2-ej emisyi .	45,6

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48
Austryackie banknoty . .	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą godz.	min.	i przych. godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	3	15 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	5	18 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	8	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsk -Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	28 w.	6	32 r.
Osobowy do Białegostoku	5	08 p.p.	9	03 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	25 w.
Pocztowy	3	30 p.p.	5	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	2	21 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	8	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 6	(18) paździer.
Z Mituwy	Tulerpapier
Z Charkowa	P. Berdiag
Z Melitopoly	Pokrojski
Z Suwałk	Operman
Z Moskwy	Kołomenkin
Z Jelca	Br. Maslinowskim
Z Sl-Gallen	Adolf Eckhardt
Z Osowca	Gorszyński dla Sosontowskiego
Z Petersburga	Szewc Cmielkowski
Z Rygi	Philipp
Z Białegostoku	Serbuszko
Z Prozdeau	Sielski
Z Charkowa	Fromm
Otrzymane dnia 7	(19) paździer.
Z Moskwy	I. Pakszwer
Z Mińska Gub.	W. Monstowicz
Z Białostoku	Krause
Z Kachowki	Kapiołu
Z Kerki	Z. Geewskiej
Z Paryża	Andreemskomen
Z Berlina	Radoszewska
Z Wald Reinl	D. Friedman
Z Budapesztu	Gleichgewicht
Z Petersburga	Mirrieles

Z Rygi — Rozenberg
Z Wołkowyska — Segenin
Z Sochaczewa — Hr. Pusłowski
Otrzymane dnia 8 (20) paździer.
Z Kijowa — P. Gurewicz
Z Borlicha — Tarnowski
Z Elisawetgrodu — Berenson
Z Petersburga — Klimkiewicz
Z Petersburga — G. Pilawic
Z Königsberga — L. Beerman
Z Ostrowca — Nisker
Z Baku — N. Arafelaw
Z Częstochowy — Maryniewicz
Z Łodzi — Sternhaner
Z Kromy — T. Kariagin
Z Zei — Różycki
Z Piotrkowa — Zawacki
Z Browek — Rylski
Z Wiednia — Busiakiewitsch
Z Mińska — Marczuliss
Z Nowego Jorku — Cheselsky

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

LOSOWANIA.

Austryacka Państwowa Pożyczka Premiowa z 1854 r.

Restanty.

Nr. 3 6 13 16 22 27 28 29 31 45
54 56 58 59 61 66 76 83 85 93 98
105 106 113 125 126 129 130 132 142
164 169 172 176 177 178 189 190 193
195 199 200 202 210 211 229 237 241
257 261 276 281 283 292 293 299 305
306 346 348 354 363 369 379 385 402
407 418 421 432 441 446 447 464 470
474 476 484 487 497 504 507 514 522
523 526 539 577 582 589 600 610 617
624 637 666 667 669 673 682 692 704
706 709 713 726 739 741 742 748 749
758 759 764 766 772 778 794 803 815
816 821 828 829 830 838 845 847 854
860 865 870 873 875 876 879 881 884
885 888 889 903 907 908 909 911 913
930 932 940 942 952 955 967 972 980
981 983 997.

1001 009 010 012 013 019 020 022
029 033 046 047 054 056 065 075 078
074 094 095 101 105 106 110 112 122 133
139 140 147 149 152 158 159 170 173
176 183 193 199 204 206 207 209 223
229 232 234 235 241 245 255 257 260
262 277 282 284 295 309 318 323 329
330 331 349 355 371 372 376 387 390
403 407 418 425 431 433 439 448 468
475 480 496 499 501 517 523 527 536
538 540 541 545 547 550 552 566 568
575 578 580 590 594 597 614 617 619
625 630 640 648 654 664 681 687 692
694 697 720 726 730 754 758 765 780
793 795 796 797 799 801 810 813 818
832 834 838 861 863 865 875 878 883
884 896 898 900 903 912 913 917 922
923 924 930 934 938 939 940 956 959
962 963 969 979 986.

2006 008 010 017 019 029 033 042 043
057 060 065 067 070 072 075 077 080
081 082 083 085 091 094 105 108 117
118 125 149 153 158 159 171 175 188
189 190 193 200 203 210 212 226 237
243 244 253 256 257 263 264 266 275
279 296 297 310 314 316 321 322 350
363 365 370 373 376 377 383 390 402
412 418 419 423 434 439 441 450 456
462 471 485 493 494 502 511 514 520
522 536 545 549 555 557 564 568 571
575 577 579 582 589 592 595 596 597
610 613 614 659 661 662 664 665 673
675 676 680 687 692 693 700 702 709
711 713 733 752 760 767 771 773 782
783 787 793 797 803 805 812 815 817
822 837 840 856 863 866 870 872 873
874 876 885 887 888 892 895 898 901
903 908 913 915 927 972 982 987 992.

3001 004 008 012 016 031 034 041
046 049 053 055 062 070 076 081 086
089 090 100 108 118 119 123 125 126
133 143 155 162 168 179 187 193 199
204 212 226 228 231 233 235 240 247
251 253 264 271 276 282 284 286 299
300 302 304 306 310 315 327 338 340
342 363 370 371 372 378 392 395 403
407 410 411 412 418 427 435 458 465
470 471 473 475 478 507 508 529 542
543 544 547 548 551 553 554 555 556
557 559 565 567 570 573 577 579 581
582 589 594 597 599 602 603 604 606
608 618 620 625 653 659 671 681 684
688 702 709 715 718 719 726 728 736
743 751 753 771 772 773 775 780 781
789 805 806 813 815 819 833 840 855
861 891 893 900 902 919 920 924 928
937 944 957 959 972 979 985 986 987
989 992 4000.

Teatry Warszawskie.

Dnia 21 października.

Teatr Wielki.

Dziś: „Hamlet."
Jutro: „Faust" (występ p. Elizy Litta).
Środa: „Coppelia" (występ p. Maryi Giuri) i „Zabawa tancerska."
Czwartek: „Romeo i Julia" (występ p. Elizy Litta).
Piątek: „Fedra" i „Pocałunek."
Sobota: „Hugonoci" (występ p. Elizy Litta).
Niedziela: „Indye" (występ p. Maryi Giuri).

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Biały gwoździk" i „Oj młody, młody."
Jutro: „Mieszczanie na prowincyi."
Środa: „Serafina."
Czwartek: „Księżna Jerzowa" i „Nowa Francillon."
Piątek: „Safanduły."
Sobota: „Właściciel kuźnic."
Niedziela: „Hrabia René."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba."
Jutro: „Nitouche" (występ p. Zimajerowej).
Środa: „Życie paryzkie" (występ p. Zimajerowej).
Czwartek: „Ali-Baba."
Piątek: „Serce i ręka" (występ p. Zimajerowej).
Sobota: „Nitouche" (występ p. Zimajerowej).
Niedziela: „W ruinach."
Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

PARYŻ.



WIELKIE MAGAZYNY
modnych towarów
PRINTEMPS

ŻĄDAĆ
Katalog Ilustrowany zawierający **580 rycin nie wydanych dotąd na porę zimową** wysyła się bezpłatnie i franco na żądanie zafrankowane przesłane do
PP. JULES JALUZOT et Cie
w PARYŻU.
Również wysela się bezpłatnie próbki różnych materyi stanowiących kolosalne zapasy magazynów w PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę).
Wysyłka do wszystkich krajów.
W katalogu objęte są warunki przesyłek
Tłomacze do wszystkich języków na usługi osób, które życzą sobie zwiedzić magazyny. 2010.

Żelazka stalowe
do prasowania, z duszami.
Żelazka stalowe
bez dusz do **glansowania bielizny**
najtaniej u
EDWARDA DUSOGE
NOWY ŚWIAT Nr. 5. 2093

ELIKSIR Międzyrzecki
OD BÓLU ZĘBÓW
wzmacnia dziąsła i zęby
Aptekarza E. EICHLER
Codzienne użycie kilku kropli tego skutecznego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, nadaje im prawdziwą białość, wzmacnia dziąsła i odświeża doskonale usta. Jest to najlepsze lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.
Cena 1 kop. 50.
Jest do nabycia we wszystkich perfumeryach, Aptekach i Składach materyałów Aptecznych. 76—2108
SKŁAD GŁÓWNY
E. EICHLER,
Aleja Jerozolimska Nr. 61, wprost Kruczej, w Warszawie.

!!Od Romatyzmu!!
Garnitury Kutnerowe (wełniane).
Flanele zdrowia i na suknie.
Barchany białe i kolorowe.
Kołdry Bajowe i watowe.
Puch Eiderdonowy na funty i arkusze
z czem poleca się
Skład Towarów łokciowych i Waty
Podwal Nr. 7. B. KOECHER.
1974

Maszyny do Szycia
i Pończosznicze
przyjmuje do reperacyi **Mechanik**
A. FRANKOWSKI
61 Nowy Świat 61.
w Warszawie. 1851

Łóżka żelazne,
Kuchenki naftowe i benzynowe
najlepszej konstrukcyi.
NOŻE stołowe i kuchenne
fabryki **Gerlacha**
najtaniej u **EDWARDA DUSOGE**
Nowy Świat Nr. 5.
2093

· PAPIER RIGOLLOT ·
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.
Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

122 ark. druku. Rok 1-szy wydawnictwa. 122 ark. druku.
Wyszedł z druku pierwszy i dokładny i wyczerpujący
Przewodnik Przemysłowo-Handlowy
Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy
pod tytułem
„INFORMATOR"
zawierający
Adresy Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców i Rzemieślników w Warszawie, całem Królestwie Polskiem i 50-ciu głównych miastach Rossyi.
Pierwszą dokładną taryfę domów w Warszawie. 10,800 adresów Obywateli Ziemskich w Królestwie Polskiem.
Dział urzędowy, informacyjny i kalendarzowy.
Tytuły w 4-ch językach.
Skład Główny w Kantorze Administracyi Kiosków, Plac Teatralny Nr. 11.
Cena za egzemplarz w ozdobnej oprawie Rs. 4 kop. 50, z przesyłką pocztową Rs. 5. 26

ZNACZNY ZAPAS
rozmaitych druków
DLA SĄDOW GMINNYCH
po cenie 15 kop. za librę
JEST DO NABYCIA W KANTORZE DRUKARNI
NOSKOWSKIEGO
W WARSZAWIE,
Mazowiecka Nr. 11.

PAMIĘTNIKI MARYI WESSLOWNY
KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ
spisane ze wspomnień archiwów jej rodzin.
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w Redakcyi „Kroniki Rodzinnej" — **Cena rs. 1 kop. 35.**

Jedna kolorowana daje się w każdym tuzinie fotografij, w Zakładzie **W. TWARDZICKIEGO, Niecała 12.**

6G—2090

Ważne dla pp. Myśliwych.

ANGIELSKI SZRUT HARTOWANY

ORYGINALNY

„CHILLED SHOOT"

w woreczkach pięcio-funtowych

POLECAJĄ

KRYSZTOF BRUN I SYN

w WARSZAWIE. 5G—2089



MAGAZYN

Ubiorów Męzkich

Karola Miniewskiego

Senatorska 29, 1-sze piętro

obok kościoła Ś-go Antoniego.

Otrzymał na obecny sezon **Wielki Wybór** materyałów, z których wykonywa obstalunki po **cenach b. przystępnych.**

Na prowincyę wysyła próby i sposób brania miary samemu sobie. 2064

Oliwę Nicejską świeżą,

ESSENCYĘ OCTOWĄ

i OCET ZBOŻOWY

POLECA

Skład Materyałów Aptecznych

J. MROZOWSKIEGO

ulica Miodowa Nr. 8 (nowy).

8933—1862

Istniejąca od roku 1856



Parowa Fabryka Musztardy

A. SCHWEITZER,



Królewska 23, znanej dobroci wyrób swój sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleco. 9491—1996

WĘGIEL KAMIENNY

krajowy i zagraniczny,

Drzewo Opałowe (twarde i sosnowe)

Hurtowo i Detalicznie

po cenach tanich, poleca 2052

M. RADECKI

18. Okopowa 18. Telefonu Nr. 573.

FABRYKA

WYROBÓW JUBILERSKICH

W. Moczydłowskiego

przy ulicy Nowo-Senatorskiej pod Nr. 3,

obok Hotelu Rzymskiego,

POLECA:

Znaczny wybór gotowej bižuteryi z własnej fabryki, co daje łatwość do zamiany starej biżuteryi na nową, a jako z pierwszej ręki znacznie taniej.

Obstalunki, reperacye po cenach nizkich, najakuratniej się wykończają. 1978

CEMENT

Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec" i „Wysoka" **Cegła ogniotrwała i Glinka** Angielska i krajowa po cenach niskich, na składzie u firmy

Z. A. KRAJEWSKI

Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryzki) Telefonu № 83. 1909

Pralnia Pospieszna

„MARTY"

23. Chmielna 23.

Przyjmuje wszelką bieliznę, koronki, firanki, całkowite wyprawy. Ceny możliwie przystępne. 2108

FIRANKI

rs. 2 kop. 50 kop. OKNO,

w Magazynie Bielizny E. Rogozińskiej,

Elektoralna Nr. 45. 2132

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Do wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebny uczeń ul. Podwal Nr. 25. m. 8 2128

Czeladnik krawiecki, uzdolniony w szyciu ręcznem i na maszynie odzieży sukiennej i bielizny, dobrego prowadzenia się, potrzebny zaraz na wieś na kilka tygodni. Wiadomość: Królewska Nr. 33, m. 4, od 2—4-ej po południu. 2120

Panny do pracowni kwiatów potrzebne są zaraz. Piekarska Nr. 12, m. 2. 2118

Potrzebna panna do nauki prasowania bezpłatnie, umiejąca pisać. Nowiniarska Nr. 12. 2117

Potrzebna zdolna maszynistka i pod... do bielizny, z całodziennem utrzymaniem. Sosnowa 11, mieszk. 22. 10151—2135

Rządca dóbr, wytrawny gospodarz i administrator, obeznany z rachunkowością, posiadający chlubne świadectwa z 12 gospodarstw, w sile wieku, poszukuje posady w Cesarstwie. Oferty prosi adresować: m. Sławuta, gub. Wołyńska, poste-restante, sub sig. 1889. 2137

Kaucyonowane biuro nauczycielskie **W. Max,** Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 1684

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Binokle, okulary i rajscajgi najlepszego gatunku, **25% taniej** w magazynie Optyczno - Chirurgicznym Juliana Drehera, Szpitalna 6. **Niezamożnym od 50 kop.** Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 1476

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 81 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco 1671

Papiery rysunkowe, kalka, cyrkle poleca I. Wadowski i S-ka. Marszałkowska 121. 1728

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz. rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., zamszowe 95 kop.; o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 1921

Kartofle Komorowskie Amerykany korzec po rs. 1 kop. 40. Łaciaki po rs. 1 k. 60, u rządcy. Królewska Nr. 39. 2006

Węgle wyborowe najtaniej. Jerozolimska Nr. 83. W. Zieliński. 2017

Fortepian fabr. Bucholtza o 6-u oktawach do sprzedania za rs. 50 Furmańska Nr. 8 m. 23.

Meble orzechowe zielonym adamaszkiem kryte, 6 krzeseł, 2 fotele, kanapa i stół do sprzedania za rs. 60 Furmańska Nr. 8, m. 23. 2126

Do sprzedania za nizką cenę: Kozetka, 2 półfoteliki kryte rypsem, Biurko męzkie orzechowe, Lampa stojąca Gzymsy do portyer hebanowe, Lampa wisząca z brązami, Maszyna do szycia ręczna, Obraz treści religijnej starej szkoły. Nowogrodzka Nr. 17, mieszkania 1, od 10-ej do 2-ej. 2112

Mechanik K. Kosiński, ul. Świętokrzyska 11, filia Dzika 20, sprzedaje maszyny do pończoch i do szycia, oraz przyjmuję takowe do reperacyi, ceny umiarkowane, gwarancya dwuletnia. 1775

Lokale.

Do odnajęcia pokój umeblowany z fortepianem, przy familii. Wilcza 18, m. 36. 9G—2134

Doniesienia rozmaite.

W Wiszniowie, gub. Wileńskiej, pow. Oszmiańskiego, jest do wydzierżawienia dom zajezdny murowany o kilkunastu pokojach. Dzierżawca, obok wyszynku trunków, może utrzymywać skład hurtowy w urządzonym na ten cel pomieszczeniu; założyć restauracyę lub handel. Reflektanci mogą otrzymać wszelkie informacye, zgłaszając się do W-go Dekutowskiego, w Horodecznie, przez Wołożyn. 2136

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach nizkich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1685

Zakład stolarski Ferdynanda Brauna, Leszno Nr. 20, obok kościoła ewangel. reform. w Warszawie. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres stolarstwa wchodzące—po cenach umiarkowanych. 2026

Najtańszy Zakład Tapicerski B. Szczygielskiego, Aleja Jerozolimska, róg Krucze Nr. 81, dom Mierzwińskiego. 2072

Nauka krawatów i gipiury za przystępną cenę. Nowolipie 17, m. 15. 2115

Przyjmuję: strojenia, reperacye fortepianów, pianin przerabiam i odnawiam takowe kompletnie. Specyalista do angielskich mechanik kształcony za granicą. Wł. Nowicki. Leszno 47, m. 2. 2122

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою,—Варшава 9 Октября 1889 года.